

Stanowisko Centrum Cyfrowego w konsultacjach Komisji Europejskiej dotyczących europejskiego rynku mediów audiowizualnych

*Centrum Cyfrowe to **think-and-do tank** zajmujący się wpływem nowych technologii na społeczeństwo. Analizujemy w jaki sposób obywatele i instytucje realizują swój osobisty i profesjonalny potencjał wykorzystując do tego ICT. Prowadzimy badania jakościowe, modelujemy rozwiązania prawne i rekomendacje dla polityk publicznych, tworzymy narzędziowniki oraz metodologie pracy z treściami cyfrowymi. W pracy z partnerami i w rzecznictwie kierujemy się filozofią otwartości. Wypracowując lepsze dopasowanie prawa do nowej rzeczywistości i prowadząc instytucje tam, gdzie są ich użytkownicy, przetłaczamy społeczeństwo na cyfrowe.*

Usługi, do których zastosowanie ma dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych

Centrum Cyfrowe Projekt: Polska jest organizacją pozarządową, której główną misją jest doprowadzenie do zmiany społecznej i zwiększenia zaangażowania obywatelskiego wykorzystując potencjał narzędzi cyfrowych oraz modeli współpracy opartych na dzieleniu się zasobami i wiedzą. Dlatego też Centrum Cyfrowe czuje się zobowiązane zabrać głos w dyskusji w sprawie wybranych aspektów Dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych i kierunku potencjalnych zmian. Zależy nam, aby myśleć o ewentualnych zmianach regulacji usług audiowizualnych w taki sposób, aby Internet nadal pozostał otwartą, niezależną i neutralną platformą wymiany treści, gdzie interakcje pomiędzy użytkownikami są ograniczane tylko w ostateczności.

Faktem jest, że platformy i pośrednicy on-line (np. wyszukiwarki internetowe, media społecznościowe, platformy handlu elektronicznego, sklepy z aplikacjami, porównywarki cen) odgrywają coraz ważniejszą rolę w życiu gospodarczym i społecznym Unii Europejskiej. Strategia Jednolitego Rynku Cyfrowego, ogłoszona przez Komisję, przewiduje kompleksową ocenę roli platform i pośredników internetowych. Zdaniem Centrum Cyfrowego ocena ta musi brać pod uwagę otwartość Internetu, a także zmiany, jakie zaszły w krajobrazie mediów audiowizualnych. Automatyczne stosowanie tradycyjnych rozwiązań, takich jak przyjęte w dyrektywie audiowizualnej, do treści audiowizualnych on-line, niekoniecznie jest najtrafniejszym rozwiązaniem.

Centrum Cyfrowe uważa, że wszelkie zmiany w modelu regulowania przepływu treści (w tym materiałów audiowizualnych) w Internecie powinny zostać dokładnie przeanalizowane pod kątem kosztów i korzyści z nich płynących. Pytania w konsultacjach sformułowano w sposób wskazujący na potrzebę regulacji - w sposób analogiczny do przekazów telewizyjnych - nie tylko treści usług na żądanie (VOD), ale też treści udostępnianych na platformach internetowych upowszechniających materiały audiowizualne, w tym w szczególności treści typu "user generated content". Pytania te nie zostały poprzedzone żadnymi badaniami i ekspertyzami co do możliwego rezultatu takich zmian, co zdaniem Centrum Cyfrowego jest niewskazaną praktyką. **Proponowanie tego typu możliwości, jak rozszerzenie zakresu podmiotowego dyrektywy audiowizualnej, powinno być poprzedzone dogłębną analizą możliwych scenariuszy oraz bilansu strat i zysków, zarówno ekonomicznych jak i społecznych.**

Dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych reguluje przekazy telewizyjne i usługi na żądanie oraz programy o formie quasi-telewizyjnej, za które odpowiedzialność redakcyjną ponosi dostawca usług. Z zakresu dyrektywy wyłączone są treści udostępniane na platformach internetowych upowszechniających materiały audiowizualne i przez pośredników, które podlegają przepisom dyrektywy o handlu elektronicznym. Centrum Cyfrowemu, jako organizacji zajmującej się od lat przepływem treści w Internecie, trudno jest odpowiedzieć na pytanie, jakie argumenty mogą prowadzić do wniosku, że należy analogiczne regulacje stosować zarówno do nadawców telewizyjnych, jak i pośredników internetowych. Różnica pomiędzy zakresem stosowania dyrektywy audiowizualnej, a dyrektywy o handlu elektronicznym, sprowadza się przede wszystkim do tego, czy dany podmiot sprawuje kontrolę redakcyjną nad zamieszczanymi w danym medium treściami. Jakkolwiek pożądane wydaje się bardziej dokładne regulowanie treści w Internecie, stosowanie zapisów dyrektywy audiowizualnej do treści zamieszczanych przez użytkowników on-line budzi wątpliwości natury technicznej i społecznej.

Dotychczas w Internecie funkcjonują różne, również pozaregulacyjne mechanizmy kontroli treści, takie jak regulaminy serwisów czy kontrola sprawowana przez innych użytkowników, które nie przewidują odpowiedzialności redakcyjnej, a jednak umożliwiają reagowanie na niepożądane treści. Jako zasada, idea odpowiedzialności redakcyjnej nie powinna być stosowana w przypadku treści tworzonych oddolnie (user generated content). Nie jest też wskazane narzucanie odpowiedzialności redakcyjnej na pośredników internetowych.

Różnice w funkcjonowaniu tradycyjnej telewizji i Internetu są nie do pogodzenia i dlatego stosowanie tożsamyh przepisów do tych dwóch odmiennych modeli medialnych budzi poważne

wątpliwości. Po pierwsze, Internet umożliwia każdemu bycie twórcą, jak i odbiorcą treści, różnica znaczeń tych dwóch pojęć on-line została zniwelowana do minimum. Internet umożliwia dotarcie do nieograniczonej liczby odbiorców, łatwiej jest też w Internecie zaistnieć i zaprezentować swoją twórczość każdemu artyście - korzystanie z Internetu jest bezkosztowe, a właśnie brak kontroli redakcyjnej stanowi o atrakcyjności tego narzędzia komunikacyjnego. Dodatkowo, brak przepisów w sposób restrykcyjny regulujących sposób przepływu treści w Internecie, jak to ma miejsce w przypadku telewizji (np. regulacje dotyczące reklam czy promowania europejskiej treści audiowizualnej), jest zgodne z założeniami Internetu i wolnością użytkowników. Należy pamiętać, że treści audiowizualne w Internecie nie są zamieszczane tylko przez twórców w tradycyjnym rozumieniu, ale też przez wiele osób tworzących treści audiowizualne do celów edukacyjnych, kulturalnych czy prywatnych - ich twórczość w środowisku regulowanym przez dyrektywę audiowizualną nie byłaby możliwa. Co więcej, stosowanie dyrektywy audiowizualnej byłoby możliwe tylko w przypadku narzucenia odpowiedzialności redakcyjnej platformom internetowym upowszechniającym materiały audiowizualne i pośrednikom. Takie rozwiązanie wprowadziłoby dodatkowy mechanizm kontroli treści audiowizualnych zamieszczanych w Internecie, co zdaniem Centrum Cyfrowego nie powinno mieć miejsca.

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty, jak i brak badań, danych i analiz możliwych wariantów przedstawionych przez Komisję Europejską, Centrum Cyfrowe uważa, że błędem byłoby stosowanie zapisów dyrektywy audiowizualnej do wszystkich treści audiowizualnych zamieszczanych w Internecie. Żadne decyzje i propozycje UE, zgłaszane nawet w najlepszej woli, nie powinny skutkować ograniczeniem możliwości, jakie dla użytkowników stwarza Internet. Stosowanie zapisów dyrektywy audiowizualnej do treści w Internecie (szczególnie tych zamieszczanych przez użytkowników) nie jest krokiem w kierunku Jednolitego Rynku Cyfrowego, a raczej w kierunku wprowadzenia dodatkowych ograniczeń dla użytkowników. Centrum Cyfrowe nie kwestionuje potrzeby dyskusji nad regulacjami dotyczącymi platform i pośredników internetowych, jednak nie uważa, że najlepsze są rozwiązania stosowane w tradycyjnych mediach, szczególnie, że taka propozycja nie jest poprzedzona analizą i nie zostały zebrane dowody na potwierdzenie efektywności takiego rozwiązania.

Zakres geograficzny dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych

Dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych reguluje przekazy telewizyjne i usługi na żądanie, w tym te dostępne on-line. Centrum Cyfrowe, włączając się w dyskusję nad geograficznym zakresem dyrektywy audiowizualnej, pragnie zwrócić uwagę na niewątpliwe wyzwanie stojące przed Unią Europejską w zakresie terytorialności świadczenia usług audiowizualnych, jakim jest geoblocking. 6 maja 2015 roku Komisja Europejska wydała komunikat w sprawie strategii Jednolitego Rynku Cyfrowego, a jednym z założeń dokumentu jest stworzenie systemu prawa autorskiego, który umożliwiłby łatwiejszy dostęp użytkownikom do treści on-line, w tym audiowizualnych. Wśród zidentyfikowanych problemów w kontekście ograniczeń dostępu do utworów audiowizualnych chronionych prawami autorskimi jest geoblocking, czyli techniczne ograniczenie w dostępie do cyfrowych treści audiowizualnych, ściśle powiązane z domniemanym położeniem geograficznym użytkownika. Jest to praktyka coraz powszechniej wykorzystywana pod pretekstem terytorialności ochrony praw autorskich, czy też domniemanego dbania o różnorodność kulturową Europy. Praktyka ta budzi jednak poważne kontrowersje, gdyż ingeruje w dostępność treści audiowizualnych, transgraniczność Internetu i telewizji, a także swobodę przepływu produktów i usług. Strategia wskazuje zasadność ograniczenia geoblockingu.

Obecnie w całej Unii Europejskiej jedynie 4% serwisów *video-on-demand* jest dostępnych poza krajem, w którym został wykupiony dostęp. Geoblocking wynika często nie tylko z terytorialności ochrony praw autorskich, ale również z umów pomiędzy twórcami a nadawcami i pośrednikami, czy też po prostu z decyzji biznesowych podjętych przez udostępniających treści audiowizualne.

Geoblocking jest sprzeczny z ideą wspólnego rynku wewnętrznego Unii Europejskiej z jednolitymi zasadami – tworzy on bariery w dostępie do treści i utworów audiowizualnych, a brak możliwości dostępu do treści audiowizualnych zamieszczonych w Internecie (szczególnie na platformach video on demand) w innych krajach utrudnia wymianę myśli, dzieł nauki i kultury, a twórcom ogranicza dostęp do odbiorców ich twórczości. Geoblocking często uniemożliwia korzystanie z treści, które zostały zakupione legalnie przez użytkowników w innym kraju, niż chcieliby z treści skorzystać, dlatego też jest sprzeczny z ideą transgranicznego Internetu i sprawia, że podmioty świadczące audiowizualne usługi medialne na żądanie stają się mniej konkurencyjne na arenie międzynarodowej. Takie ograniczenia w wymianie treści i utworów

audiowizualnych pomiędzy państwami członkowskimi nie sprzyja rozwojowi innowacyjności i konkurencyjności, a geoblocking prowadzi do ograniczonej dostępności kultury.

W związku z tymi kontrowersjami Centrum Cyfrowe uważa, że dyskusja nad dyrektywą audiowizualną, która dotyczy również audiowizualnych usług medialnych na żądanie, jest odpowiednim czasem na podjęcie działań, które doprowadzą do wyeliminowania mechanizmu geoblockingu, nawet jeśli wymaga to otwarcia dyskusji nad systemem ochrony praw autorskich w Unii Europejskiej.

Data

30 września 2015

Kontakt

Natalia Mileszyk, ekspertka ds. polityk publicznych, nmileszyk@centrum.cyfrowe.pl